



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZcie SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 41 (1965)

GDAŃSK, WTOREK 17 LUTEGO 1953 R.

CENA 20 GR.

**WIELKI WKŁAD
W DZIEŁO POKOJU**
(W II rocznicę rozmowy
Józefa Stalina z korespon-
dentem „Prawdy”)
str. 2

**TERMINOWE WPLACANIE
PODATKU GRUNTO-
WEGO JEST OBOWIĄZ-
KIEM KAŻDEGO CHŁOPA**
str. 3

**Walka o sprawny przebieg kampanii siewnej
i rentowność gospodarstw — zadaniem PGR**

360 robotników rolnych Wybrzeża otrzymało odznaki »przodownika pracy«

Zalogi państwowych gospodarstw rolnych przeżywały w ub. niedzielę pamiętny dzień. W niewielkim, w sercu Żuław położonym miasteczku — Nowym Dworze Gdańskim — odbył się zjazd najlepszych pracowników PGR z całego naszego województwa.

Piękny nowodworski Dom Kultury nigdy jeszcze nie mieścił w swych murach tak wielu gości. Wypełniło go kilkaset kobiet i mężczyzn — traktorzystów, oborowców, ogrodników, murarzy, chlewników, agrotechników, robotników rolnych i kierowników gospodarstw. Przybyli oni na zjazd, by otrzymać z rąk delegata ministra PGR zaszczytne odznaki „przodownika pracy” lub dyplomy uznania za wybitne osiągnięcia produkcyjne.

Na zjazd przybyli: sekretarz KW PZPR tow. Kunat, dyrektor Departamentu Produkcji Roślinnej w Ministerstwie PGR tow. Krajewski, sekretarz Zarządu Głównego Związku Zawodowców Pracowników Rolnictwa — tow. Szyba, zastępca kierownika Wydziału Rolnego KW PZPR tow. Grzeń i dyrektor Okręgowego Zarządu PGR — tow. Berdychowski.

Obecni byli na zjeździe: znane, posiadające wysokie odznaczenia państwowe, traktorystki: Magda Lena Figur z Waplewa i Pestków na z Chynowa, Jakub Topór — kierownik gospodarstwa w zespole Lisewo i inni.

Paweł Gliszczynski, Józef Etmoński i Eugeniusz Jedrucki to

czołowi reprezentanci załogi PGR Helmek w zespole Sztutowo. Pierwszy z nich — kierownik gospodarstwa, zdolny organizator, drugi — traktorzysta, wykonujący przeciętnie 300 proc. dziennej normy, trzeci — przykładowy robotnik brygady polowej. Choć załoga gospodarstwa Helmek jest bardzo nieliczna, wszystkie prace są tam prowadzone na bieżąco, a gleba uprawiana bez zarzutu. W ostatnim roku przeciętna na wydajność z ha wyniosła 25 q pszenicy oźmiej, 26 q jęczmienia, 18 q owsa, 22 q mieszanki kłosowej. Warto zaznaczyć, że w 1951 r. zasiano w Helмку 400 ha nowych łąk na zlikwidowanych odłogach. W gospodarstwie tym w różnych pracach biorą zazwyczaj udział również członkowie rodzin załogi.

Niemalą zasługą Kazimierza Fałlik jest osiągnięcie 254 q buraka z ha w gospodarstwie Broniewo. U progu swej pełnoletności zasłużyła sobie na tytuł przodownicy pracy młodzianka Urszula Wileńska z PGR Nowakowo 2, zespół Elbląg.

Długo można by wliczać nazwiska przodujących ludzi naszej socjalistycznej gospodarki rolnej. Każdy uczestnik zjazdu wybitnie przyczynił się swoją pracą do

odbudowy rolnictwa i hodowli na Żuławach i w całym województwie gdańskim. Dzięki temu działają wiele PGR może poszczycić się poważnymi sukcesami. Wysocki poziom osiągnęła gospodarka w Pogorzałej Wsi, zespół Lipowo, w Grabinie Zameczek, zespół Pszczółki, w Lisewie 5, gdzie zebrano 42 q pszenicy z ha, w Krzyżanowie, zespół Kraszewo, gdzie przeciętnie od krowy otrzymało 4.567 litrów mleka rocznie, w Niedźwiedziówce, zespół Książęce Żuławy, mającej dobre wyniki hodowlane itd.

Podsumowanie osiągnięć gdańskich PGR zawierał referat wicedyrektora Okręgowego Zarządu PGR w Gdańsku, tow. Kazimierza Szymańskiego. „Państwo ludowe wyposażało nasze PGR w odpowiednią bazę techniczną: w traktory, kombajny zbożowe i bu raczane, kopaczki i tysiące innych maszyn rolniczych. Zaopatruje nas ono w nawozy sztuczne, udzieliło poważnych środków inwestycyjnych na budownictwo mieszkaniowe i gospodarcze, skie rowało do PGR wielu specjalistów. Zdolność produkcyjna Żuław wzrasta z każdym rokiem.

Troska partii i rządu o podniesienie warunków bytowych i zdrowotnych robotników żuławskich pozwoliła nam wybudować i odremontować oraz oddać do użytku w latach 1951/52 — 881 izb dla pracowników stałych i sezonowych, wybudować 184 studnie, otworzyć 27 przedskoln, 113 świetlic, 10 gabinetów lekarskich, punkty kolonijne i wczasowe dla dzieci robotników, zaopatrzyć świetlice w biblioteki, radio i sprzęt, zelektryfikować 16 gospodarstw”.

Wielkie znaczenie żuławskiego zjazdu przodowników pracy PGR polegało jednak nie tylko na podsumowaniu dotychczasowych osiągnięć. Uczestnicy zjazdu nie mniej dokładnie przeanalizowali braki i niedociągnięcia, których usunięcie jest konieczne wobec poważnych zadań, stojących przed państwowymi gospodarstwami rolnymi naszego województwa.

Jednym z najważniejszych niedociągnięć PGR jest brak walki o rentowność gospodarstw i zmniejszenie kosztów własnych. Wielu uszczerek gospodarce na rodowej przynosiły częste jeszcze wypadki marnotrawstwa w poszczególnych PGR.

W wielu gospodarstwach dotkliwie podwyższa koszty własne zła organizacja i brak kontroli pracy, zaniedbanie się organizowania ogólnych narad produkcyjnych, nie wykorzystuje się wszystkich rezerw produkcyjnych, toleruje się wypadki łamania socjalistycznej dyscypliny pracy. Wielu robotników pracowało na dniówki, mało wydajnie, ponieważ szereg prac było nie znornomowanych. Ponadto w wyniku zaniedbania szkolenia ideologicznego i zawodowego, jakość wykonywanych robót była często niska.

Również poważnym niedociągnięciem było to, że ani Związek Zawodowy Pracowników Rolnictwa, ani pracownicy administracji PGR nie otaczali właściwą opieką przodowników pracy i racjonalizatorów, nie interesowali się warunkami bytowymi robotników, czego najlepszy dowód stanowi niewykorzystanie kredytów przydzielonych przez państwo na zagospodarowanie nowoosiedlających się robotników.

Zlikwidowanie tych niedociągnięć jest konieczne, aby nasze PGR mogły być naprawdę wzorowymi, rentownymi, socjalistycznymi gospodarstwami, promiennymi na wieś spółdzielczą i nie zrzuczone chłopstwu.

Zadania stojące przed załogami PGR są bardzo rozległe. Omówił

je na zjeździe dyrektor Departamentu Produkcji Roślinnej w Ministerstwie PGR — tow. Jakub Krajewski. Szczególny nacisk położył on na właściwe przeprowadzenie akcji wiosenno-siewnej.

Część niezaoberanej jesienią ziemi, wykonanie zaledwie 5 proc. planu wywozu obornika, niewymlócone jeszcze całkowicie zboże — oto zaległości, które trzeba nadrobić, nie zaniedbując jednocześnie normalnych w okresie przedwiośnia robót. Tylko pełna mobilizacja wszystkich sił i środków może dać gwarancję zwycięskiego wykonania tych zadań przez nasze PGR.

Przodownicy pracy uczestniczący w zjeździe w imieniu swoim i swych towarzyszy pracy w uchwalonej jednomyślnie rezolucji zobowiązali się wszystkie te zadania z honorem wykonać.

Przypominać im o tym zobowiązaniu będą piękne odznaki „przodownika pracy”, wręczone przez dyrektora Departamentu w Ministerstwie PGR tow. Krajewskiego.

Konferencje partyjne

Gdańsk W dniach 14 i 15 lutego br. odbyła się w Gdańsku miejska konferencja sprawozdawczo-wyborcza.

Referat sprawozdawczy wygłosił I sekretarz KM tow. Władysław Wójcik.

W dyskusji zabrało głos 39 towarzyszy, m. in. I sekretarz KW PZPR w Gdańsku tow. Jan Trusz.

Konferencja wybrała nowy Komitet Miejski, w skład którego weszli, jako I sekretarz KM — tow. Władysław Wójcik, jako sekretarze — tow. tow. Aleksander Popiolek i Aleksandra Krawczak.

Konferencja wybrała 92 delegatów na konferencję wojewódzką.

Tczew W dniach 14 i 15 lutego br. w Tczewie obradowała powiatowa konferencja sprawozdawczo-wyborcza.

Referat sprawozdawczy wygłosił I sekretarz KP tow. Emilian Deklewa.

W dyskusji zabrało głos 37 towarzyszy, m. in. członek egzekutywy KW, przewodniczący Prezydium Woj. Rady Narodowej tow. Geraga.

Konferencja wybrała nowy Komitet Powiatowy, w skład którego weszli, jako I sekretarz tow. Emilian Deklewa, jako sekretarze — tow. Władysław Percha i tow. Kazimierz Migasiński.

Konferencja wybrała 11 delegatów na konferencję wojewódzką.

Amerykańscy szpiegowie i dywersanci przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie

WARSZAWA PAP. Dnia 18 bm. rozpoczęła się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie proces amerykańskich szpiegów i dywersantów: Skrzyżowskiego Stefana i Sosnowskiego Dionizego.

Zostali oni w listopadzie ub. r. zrzućeni na spadochronach przez

Z dumnym meldunkiem na Krajowy Zjazd Spółdzielców

**Pomogą chłopom indywidualnym
w organizowaniu gospodarki zespołowej**

Na zjeździe powiatowym spółdzielczości produkcyjnej, który odbył się w ub. niedzielę w Lęborku, uczestnicy zjazdu uchwalili rezolucję, w której zobowiązali się:

W terminie i z nadwyrką wykonać plany kontraktacji roślin przemysłowych. Przez stosowanie nowoczesnych metod uprawy, opartych na doświadczeniach radzieckich uczonych i kolechozników oraz pełne wykorzystanie nawozów sztucznych, walczyć o podniesienie wydajności zbóż z hektara co najmniej o 2 kwintale.

Zwiększyć hodowlę bydła rogatego o 15 proc., a trzody chlewnej o 25 proc. W terminie przeprowadzić akcję siewną, w pełni wykorzystując kwalifikowane ziarno siewne.

W jak najszerszym zakresie udzielać pomocy chłopom indywidualnym w walce o organizowanie spółdzielni produkcyjnych.

Do współzawodnictwa o wykonanie tych zobowiązań uczestnicy zjazdu wzywają spółdzielców z powiatu wejherowskiego.

Przyspieszą siewy wiosenne o 10 dni

Członkowie spółdzielni produkcyjnej im. 22 Lipca z Maszewka, w gminie Wicko, pow. Lębork, dla uczczenia Krajowego Zjazdu zobowiązali się: zakończyć wiosenne siewy na 10 dni przed terminem, aby zaoszczędzony czas wykorzystać na urządzenie pomieszczeń dla inwentarza w myśl najnowszych wskazań zootechniki.

Ponadto spółdzielcy z Maszewka postanowili podnieść wydajność roślin niekłosowych o 20 proc. w stosunku do roku 1952, natomiast wydajność żyta podnieść do 22,44 q, jęczmienia do 27,25 q, owsa do 25,70 q z ha.

Godnym uwagi jest fakt, że w roku ubiegłym uzyskali oni plony zbóż o 80 proc. wyższe, niż w roku 1951.

Odstawiają ponadplanowe ilości żywca i mleka

Spółdzielcy ze Starego Pola, pow. Malbork, przagnąc wzmocnić swoją spółdzielnię „Zaufanie”, uczczą Krajowy Zjazd wykonaniem następujących zobowiązań: zwiększą wydajność buraka cukrowego z 200 do 300 q z ha, odstawią ponad plan 1500 kg żywca i również ponad plan — 30 tys. litrów mleka.

Naród radziecki złożył ostatni hołd niezłomnemu bojownikowi o komunizm Uroczysty pogrzeb L. Z. Mechlisa

MOSKWA PAP. Tysiące mieszkańców Moskwy przybyło w dniu 14 bm. do sali kolumnowej Domu Związków Zawodowców, by złożyć ostatni hołd wiernemu synowi partii komunistycznej, członkowi Komitetu Centralnego KPZR, wybitnemu działaczowi partii komunistycznej i państwa radzieckiego, L. Z. Mechlisowi. W nocy z 14 na 15 odbyła się kremacja zwłok L. Mechlisa. Dnia 15 bm. odbył się uroczysty pogrzeb Lwa Zacharowicza Mechlisa.

O godzinie 12 otwarto wstęp do sali kolumnowej Domu Związków Zawodowców, gdzie stały w szeregach oddziały wojska. Dla złożenia ostatniego hołdu zmarłemu przybyli liczni mieszkańcy Moskwy.

Urnę z prochami L. Z. Mechlisa ustawiono na przeciw Mauzoleum Lenina. Na trybunie Mauzoleum weszli członkowie KC KPZR i członkowie rządu ZSRR.

A. F. Gorkin zabrał głos w imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rady Ministrów ZSRR.

Naród radziecki — powiedział m. in. Gorkin — żegna dziś wybitnego działacza partii komunistycznej i państwa radzieckiego, członka Komitetu Centralnego KPZR towarzysza Lwa Zacharowicza Mechlisa. Droga życiowa L. Z. Mechlisa jest przykładem bezgranicznej wierności w służbie narodowi i ojczyźnie socjalistycznej. Był on niezłomnym bojownikiem o wcielenie w życie wielkich idei partii Lenina — Stalina, o triumf komunizmu.

Zachowamy na zawsze w pamięci towarzysza Lwa Zacharowicza Mechlisa — ofiarnego bojownika o sprawę ludu pracującego. Jego świetlana postać stanowić będzie przykład w walce o wielką sprawę partii Lenina — Stalina, o szczęście naszego narodu, o umocnienie potęgi i chwały naszej ojczyzny socjalistycznej.

Po przemówieniach urna z prochami generała — pułkownika L. Z. Mechlisa została umieszczona w krypcie muru kremlońskiego, zamkniętej marmurową płytą. Na płycie widnieje napis złotymi literami: „Lw Zacharowicz Mechlis — 13 stycznia 1889 — 13 lutego 1953”.

Rozbrzmiewa 3-krotna salwa artylerii. Orkiestra gra hymn państwowy Związku Radzieckiego. Przed Mauzoleum defilują oddziały wojska.

Starcie band Czang Kai-szeka z wojskami burmańskimi

LONDYN PAP. Jak donosi korespondent Reutera z Rangunu, wojska burmańskie odparły atak kuomintangowców, którzy usiłowali zająć miasteczko Uan-Sau położone na granicy Burmy i Syjamu w pobliżu miasta Kengtung.

Nowe nominacje podsekretarzy stanu

WARSZAWA PAP. Prezes Rady Ministrów mianował ob. Jerzego Knapika podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Drzewnego i Papierniczego, powierając mu tymczasowo kierownictwo tym ministerstwem.

Prezes Rady Ministrów mianował ob. Mieczysława Gołabę podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Drzewnego i Papierniczego.

Terminowe wpłacanie podatku gruntowego jest obowiązkiem każdego chłopca

Jedną z form udziału chłopca w socjalistycznym budownictwie jest podatek gruntowy, obliczany od przychodów osiągniętych przez chłopca w ciągu całego roku. Zgodnie z rozporządzeniem ministra finansów z dnia 26.I. br. w sprawie wymiaru i poboru zaliczki na podatek gruntowy za rok 1953, chłopca płaci zaliczkę w dwóch ratach: pierwszą do końca lutego br., drugą do połowy maja br. Wysokość zaliczki stanowi 50 proc. wymiaru za rok 1952.

Przy obliczaniu wysokości zaliczki brane są pod uwagę ulgi udzielone w roku 1952, a mianowicie ulgi dla rodzin posiadających niepełnosprawnych dzieci oraz dla chłopców — członków Zrzeszenia Uprawy Ziemi, którzy gruntów zostały włączone do wspólnego zagospodarowania. Ponadto ulgi otrzymuje również podatnik, który przedstawi zaświadczenie jednostki wojskowej, że członek jego rodziny odbywa w 1953 roku służbę wojskową.

Podatek gruntowy, nie jest dużym obciążeniem dla chłopca.

Przed wojną średniorolny chłop posiadający około 6 ha ziemi płacił: podatek gruntowy państwowy, gruntowy sejmikowy, drogowy gminny, drogowy sejmikowy oraz wyrównawczy gminny. W „Pamiętnikach chłopca”, które stanowią wstrząsający dokument niedoli wsi polskiej w okresie międzywojennym, Bronisław Majek, średniorolny chłop z pow. garwolińskiego, po dokładnym obliczeniu wszystkich zaległości podatkowych i kar za zwłokę, pisze:

„A więc żeby się ze wszystkich „oczyścić”, to na dzień 1 grudnia 1933 roku trzeba było mieć okragły tysiąc złotych polskich... Żeby go móc to gospodarstwu użyć, to trzeba było sprzedać to dwie morgi lepszej ziemi, a w pozostałym piasku wygrzebać obszerny dół i zagrzebać się w nim żywcem z całą rodziną i inwentarzem...”

Taka była sytuacja chłopca przed wojną. Na podatki szła ostatnia krowa, jedyna żywicielka rodziny, podatki obciążały przede wszystkim pracujących wieś rujnowały małe i średniorolnych chłopca.

Polska Ludowa uwolniła chłopca od przedwojennych dłu-

gów, uwolniła od wielu podatków, a jedynym podatkiem ludności wiejskiej jest podatek gruntowy.

Większość chłopców pracujących dobrze rozumie, że podatek gruntowy to wkład w socjalistyczne budownictwo, że pieniądze wpłacane przez wieś do skarbu państwa idą na budowę przemysłu, na budowę szkół, że wracają do chłopca w postaci maszyn rolniczych, na wozów sztucznych, towarów przemysłowych. Toteż przeważająca część pracującego chłopca chętnie, bez ociągania się płaci zaliczkę na poczet podatku gruntowego, nie czekając na żadne upomnienia.

Są jeszcze jednak chłopcy, którzy słuchają wrogich podszeptów kulackich i starają się za ich namową opóźnić termin wpłacania podatku. Kulak wykreca się jak może od płacenia podatków i stara się do tego namawiać innych chłopców. Jego nieczna robota jest wymierzona przeciwko ludowemu państwu, jest wymierzona także w interesy pracującego wsi.

Władza ludowa nie będzie tolerować zaległości podatkowych. Wszystkie należności zostaną ściągane i każdy, kto opóźnia się i zwleka z zaplaceniem zaliczki w terminie, będzie musiał dodatkowo za zwłokę uiścić sumę dochodzącą do 20 proc. wysokości zaliczki.

Do końca lutego pozostało już niewiele dni. Okres ten musi być należycie wykorzystany przez cały aktyw wiejski, przez wszystkich pracujących chłopca, aby gromady terminowo wpłaciły należności za I ratę zaliczki na podatek gruntowy.

Obowiązkiem członków partii i członków ZSL jest stałe czuwanie nad terminowym przebiegiem wpłacania zaliczek. Powinni być oni w pierwszych szeregach tych, którzy wypełnili już w całości swój obowiązek. Ich przykład terminowego wpłacania zaliczek na poczet podatku gruntowego za 1953 rok powinien pociągnąć za sobą całą wieś.

Chłopca pracującego jest dumny ze swojego udziału w wielkim dziele budownictwa socjalistycznego, niech więc jeszcze raz terminowo wpłaci podatek gruntowy da dowód, że jest współgospodarzem swojego kraju.

I. N.

Przed Krajowym Zjazdem

W GROMADZIE BRZUSCE POWSTAŁA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA

Towarzysz Franciszek Wesołowski, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w gromadzie Brzusce, gm. Subkowy, wrócił z odprawy w Komitecie Powiatowym partii w Tczewie. Mocno mu utkwiły w pamięci zasłyszane tam słowa: — Wieś nie nadaje się do szybkiego rozwoju przemysłu. Stąd właśnie powstaje trudność w zaopatrzeniu miast w artykuły rolne. Jedynym rozwiązaniem zagadnienia trwałego wzrostu produkcji rolnej jest przedstawienie zaoferowanej gospodarki indywidualnej na zespole. — Tak, to jedyne wyjście — powtórzył w myśl i trzeba się tym zająć również na naszym terenie. Zwolamy zebranie partyjne, naradzimy się...

Zebranie było bardzo ożywione. Wszyscy towarzysze zgadzali się z tow. Wesołowskim, że spółdzielnia produkcyjna podniesie dobrobyt gromady i umożliwi zwiększenie dostaw produktów rolnych dla ludności miejskiej. Chodziło im tylko o jedno: w jaki sposób przystąpić do organizowania spółdzielni, aby osiągnąć pozytywny wynik. Postanowili w końcu rozwinąć agitację indywidualną, pracę uświadamiającą wśród kobiet i ZMP-owców i ta droga przyniosła chłopcom do utworzenia zespołowego gospodarstwa.

Zebranie zakończyło się uchwałą: „Organizacja partyjna w gromadzie Brzusce przystępuje do organizowania spółdzielni produkcyjnej. Pierwszy Krajowy Zjazd przywitamy już jako spółdzielcy”.

Uchwała obowiązuje wszystkich członków partii. Było to ich

najważniejsze zlecenie partyjne na najbliższy okres pracy.

Zadecydowały indywidualne rozmowy

Czas upływał szybko, ale z każdym dniem zwiększała się grupa chętnych. Tow. tow. Wesołowski, Radziwion, Rajak i pozostali członkowie partii prowadzili indywidualne rozmowy z bezpartyjnymi chłopami, przekonywali ich cierpliwie o wyższości zespołowej gospodarki. Praca ich nie pozostała bez rezultatu. Kolejno zgłaszała chęć przystąpienia do spółdzielni średniacy: Stanisław Jamrok, Wawrzyniec Arczewski, Feliks Szela.

Spór kobiet pozyskano dla spółdzielni produkcyjnej soltysa — Jadwigę Sojkową. Stała się ona gorącym propagatorem tej idei. Sojkowa z pomocą towarzyszy z podstawowej organizacji partyjnej agitowała wśród kobiet. Robili to również tow. tow. Wesołowski, Smoliński, Izba i inni.

Pozyskanie kobiet dla spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Brzusce miało szczególne znaczenie. Kobiety bowiem stanowiły sporą grupę matorolnych. Mężowie ich znaleźli w warunkach władzy ludowej pracę bądź w mieście, bądź też w grupach budowlanych w pobliskich PGR. Kobiety zaś gospodarowały na 1 — 2 hektarowych działkach. Były również bezrolne, utrzymujące się z doręcznej pracy podczas żniw, wykopków itd.

W niedługim czasie śladem Sojkowej poszły Józefa Szela, Helena Sztolpa i inne.

Z ZMP-owców, z którymi przeprowadzono również indywidualne rozmowy, zgłosili swój udział w organizowaniu spółdzielni bezrolni Jerzy Czajkowski, Zbigniew Kwela i Helena Jurek.

Kulacy zaczynają krecić robotę

Kulacy nie pozostali bierni. Wiedząc, że zorganizowanie spółdzielni produkcyjnej jest sprawą najbliższej przyszłości i wiedząc, że powstaniu jej nie będą już mogli przeszkodzić, chwycili się innych perfidnych sposobów. 51-hektarowy bogacz Gulczewski i 34-hektarowy Wawrzyniak przywdziali maskę gorących zwolenników spółdzielczości produkcyjnej. Gulczewski głośno obiecywał, że da jako wkład 6 koni i 6 krów. Jednocześnie zaczęli oni urabiać i przeciągać na swą stronę mniej uświadomionych mieszkańców gromady. Po wsi zaczęła krążyć wieść, że Gulczewski i Wawrzyniak to ludzie dobrzy, że trzeba ich przyjąć do spółdzielni, bo dają duży wkład itd.

Organizacja partyjna rychło jednak spostrzegła kulacki podstęp. — Chciał wejść do spółdzielni i rozbić ją od wewnątrz — mówili towarzysze. — Trzeba to wyjaśnić ludziom.

Wyjaśnienia członków partii, w jakim celu kulacy koniecznie chcą wejść do spółdzielni, znalazły zrozumienie u większości mieszkańców gromady. Znalazło to wyraz na zebraniu organizacyjnym przyszłych spółdzielców. Tylko niewielka grupka ludzi, otumanionych przez kulaków, opowiedziała się po ich stronie. Przeciwno przyjęciu Gulczewskiego i Wawrzyniaka do spółdzielni

padły 33 głosy i to przesądziło sprawę.

Walka o średniorolnych

Jednocześnie z zorganizowaniem spółdzielni wyłonił się problem wkładów. Członkostwo biedoty i matorolnych wskazywało, że najszlachetniejszą będzie w tej sytuacji wybranie III typu. Tak się też stało. Ale byli również średniacy, posiadający inwentarz, który w myśl statutu powinni wnieść jako wkład, czyżbyś odpłatny lub zwrotny. O przestrzeganiu tej zasady trzeba było stoczyć walkę. Była ona szczególnie trudna, gdyż zaczęła chwiać się dotychczasowa jedynomyślność wśród towarzyszy partyjnych. Chodziło mianowicie o średniorolnego chłopca Franciszka Jabłońskiego, który był członkiem partii.

Jabłoński nie przyszedł na zebranie podstawowej organizacji partyjnej, na którym podjęto uchwałę o organizowaniu spółdzielni produkcyjnej. Udał się jednak chętny, złożył nawet deklarację. Ale organizacja partyjna chciała wiedzieć, jaki da on wkład. Wysoko wtedy szły do worka. Jabłoński chciał dać tylko jednego z 2 posiadanych koni. Okazało się również, że chciał on zatrzymać dla siebie 2,5 ha ziemi i po to właśnie potrzebny był mu koni.

Organizacja partyjna nie dopuściła do tego, aby Jabłoński łamał uchwałę i przeciwstawiał się swym postępowaniom linii partii. Dwulicowa, antypartyjna, postawa Jabłońskiego była wodą na młyn kulaków. Towarzysze przejęli perfidne postępowanie Jabłońskiego i usunęli go z partii.

Jabłoński w dalszym ciągu próbował wejść do spółdzielni, dając wkład — jednego konia. Nie został jednak przyjęty. Nie został również członkiem spółdzielni średniak Bernard Wesiński, który również nie chciał wnieść przewidzianego statutu wkładu. Zebranie organizacyjne zgodnie orzekło, że nie można dopuścić do łamania zasad statutowych. Ze tylko wypełnienie wszystkich obowiązków, wynikających ze statutu, gwarantuje rozwój spółdzielni.

Brzusce wkroczyły na nową drogę życia

Długo toczyły się obrady w pałacu dla gromady Brzusce dzień — 10 lutego. 33 członków stwierdziło swym podpisem przejęcie na zespole gospodarke. Wśród nich było 10 kobiet i 3 ZMP-owców.

Na porządku dziennym pozostał jeszcze jeden punkt — wybór przewodniczącego. Spółdzielcy jednomyślnie orzekli, że to trudne, ale zaszczytne stanowisko powierzają ob. Jadwidze Sojkowej, która ku zadowoleniu całej gromady przez trzy i pół roku sprawowała obowiązki soltysa.

Zabierając po wyborze głos ob. Sojkowa najlepiej wyraziła myśli i dążenia nowych spółdzielców:

„Chcemy żyć dostatnio i kulturalnie — powiedziała. — A to osiągnąć można tylko w spółdzielni produkcyjnej. Będziemy również pamiętać o tych małych i średniorolnych chłopcach, którzy pozostali jeszcze poza spółdzielnią. Przyjmijmy ich każdej chwili. Stawiamy jednak przed nimi jeden warunek — uczciwe przestrzeganie zasad statutowych”.

W. KOS

Przed stoczniami remontowymi stoja poważne zadania

— Dajemy już do pomocy swoje brygady warsztatowe, a stocznie mimo to przeterminowują remonty statków, nierzadko wykonują je niedbale, nie chcą podpisywać umów gwarancyjnych — narzekają armatorzy.

— Często dostajemy statki do remontów po określonych terminach, co przekreśla harmonogramy i opóźnia wykonanie robót. Specyfikacje remontowe są na ogół źle opracowywane, nie otrzymujemy dokumentacji technicznej. „Dalmor” np. nie ma swoich inspektorów na stoczniach. Wszyscy armatorzy na czas remontu

jednostek przeważnie zwalniali zalogi na urlopy, albo je wymieniają, co bardzo utrudnia pracę — tłumaczą się kierownicy stoczni remontowych.

Każda ze stoczní znajduje wiele przykładów na poparcie swoich zarzutów. Przytoczymy tylko dwa, najbardziej typowe charakterystyczne.

— W specyfikacji remontowej dla trawlera „Radunia” — opowiadał stocznioy — „Dalmor” domagał się przedłużenia łańcucha kotwicznego. Nikomu w „Dalmorze” nie przyszło jednak na myśl, że spowoduje to potrzebę powiększenia komory łańcuchowej, czyli poważną przebudowę pomieszczeń dziobowych statku.

— Tak, a u nas krąży już anegdota o waszym tempie remontowym — opowiadał dalmorowcy. — Przecież w dniu 17 lutego 1951 r. kapitan Henryk Poks doprowadził trawler „Wega” do remontu w Stoczni Gdańskiej. Po tem odbył służbę wojskową i obecnie powrócił do pracy na swoim statku jako kapitan. Pierwszą jego czynnością będzie... odebranie „Wegi” z remontu, który trwał 2 lata.

Chyba wystarczy... Czas już najwyższy skończyć z takimi praktykami. Tym bardziej, że od dłuższego czasu remonty jednostek pływających są „waskim gardłem” gospodarki morskiej.

W tej sytuacji przejęcie z początkiem br. wszystkich baz i stoczní remontowych przez Ministerstwo Żeglugi i powołanie z dniem 10 stycznia 1953 r. Centralnego Zarządu Morskich Stoczní

Remontowych, może być dużym krokiem naprzód na drodze do przełamania trudności w tej dziedzinie.

Aby jednak zabezpieczyć pełną realizację planu CZ MSR na I kwartał, muszą zarówno przedsiębiorstwa armatorskie, jak i stocznie spełnić szereg warunków. Armatorzy muszą podnieść na wyższy poziom dyscyplinę remontową oraz opracowywanie specyfikacji i dokumentacji technicznej, pomagać stocznioy przez kierowanie brygad remontowych do prac na statkach oraz pozostawianie na czas remontu załóg, szczególnie maszynowych.

Stocznie zaś muszą wzmocnić walkę o pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej, o wzrost wydajności pracy drogą zakordowania pozostałych prac uniówkowych, o rozszerzenie ruchu współzawodnictwa i uruchomienie trzech zmian.

Równocześnie ważne zadania spadają na podstawowe organizacje partyjne zarówno w przedsiębiorstwach armatorów, jak i w stoczniach. Bez zrozumienia bóli i dążeń wielkie znaczenie dla naszej gospodarki morskiej ma dotrzymanie terminu remontu każdego statku — pracownicy stoczni remontowych nie będą mogli wykonać trudnych zadań I kwartału. Organizacje partyjne w stoczniach i przedsiębiorstwach armatorów muszą wzmocnić troskę o zacieśnienie współpracy między obu przedsiębiorstwami, gdyż to dy prowadzi droga do przezwyciężenia dotychczasowych trudności.

T. W.

Gdy kierownictwo zakładu nie dba o wykonanie planu w asortymencie

Załoga Gdańskich Zakładów Sprzętu Okrętowego wykonała plan za styczeń w 101,2 proc. pod względem wartości. Osiągnięcie to zawiadza ona przede wszystkim temu, że w ciągu stycznia zlikwidowano w zakładach wiele niedociągnięć, które utrudniały pracę w roku ubiegłym, wskutek czego można było wykonać więcej robót, niż w poprzednich miesiącach. Ale mimo to wydział mechaniczny zrealizował plan za styczeń zaledwie w 84,5 proc. Zadecydowało to o niedotrzymaniu planu w asortymencie.

Odpowiedzialność za naruszenie planu asortymentowego spada przede wszystkim na wydział zaopatrzenia, który nie potrafi wyegzekwować detali, zamówionych w spółdzielniach współpracujących z Zakładami Sprzętu Okrętowego. Nadmorska Spółdzielnia Robót Technicznych opóźniła dostawę o 15 dni, spółdzielnia „Metalurgia” o 6 dni, spółdzielnia techniczno-metalowa o 9 dni itp.

Opóźnienia te spowodowały, że ślusarze i tokarze w zakładach wykonywali roboty zaplanowane na luty, zamiast najpilniejszych zleceń styczniowych. A to z kolei uniemożliwiło dotrzymanie asortymentu.

Z góry zaplanowali, że... nie wykonają

U podstaw słabego wywiązywania się z obowiązków przez dział zaopatrzenia Zakładów Sprzętu Okrętowego leżą nie trudności, lecz błędy. Tak np. na naradzie aktyw gospodarczego w grudniu ub. r. towarzysze ograniczyli się do omówienia możliwości uzyskania jak najwyższego wskaźnika wartości, jak gdyby równo było to pełnemu wykonaniu planu produkcyjnego. Nie postawili sobie natomiast za zadanie wykonanie planu we wszystkich wskaźnikach. Zaczęło to na stylu pracy dyrekcyj i całego zakładu w styczniu.

Towarzysze z góry przewidzieli, że trzeba będzie wykonywać roboty zastępcze, licząc się z tym, że dostawy mogą zawieść. Przewidywanie jest niezbędnym warunkiem dobrego planowania. Nie dopuszczalne jest jednak, aby towarzysze z kierownictwa z góry

rezygnowali z walki o terminy do staw, idąc po linii najmniejszego oporu i planując roboty zastępcze.

A może współpraca Zakładów Sprzętu Okrętowego ze spółdzielni — dostawcami natrafia na jakieś szczególne trudności? Praktyka wskazuje, że tak nie jest. Przykładem może być uregulowanie wzajemnych stosunków z jedną z fabryk szlacheńskich. Fabryka ta do niedawna stale opóźniała dostawy detali. Po wodowało to nierzadko załamanie planu zakładów, toteż towarzysze z działu zaopatrzenia i kierownictwa zmuszeni byli często wyjeżdżać do Szczecina, aby wyegzekwować dostawy. Wyjaźdy te nie dawały większych rezultatów. Dopiero gdy w grudniu ub. roku towarzysze z Gdańska nawiązali kontakt nie tylko z dyrektorem, lecz również bezpośrednio z podstawową organizacją partyjną i załogą, gdy omówiono z nimi terminy dostaw i inne formy współpracy, zmierzające do podniesienia jakości produkcji, na rezultaty nie trzeba było długo czekać. W styczniu nie było już opóźnień.

I rezygnowali z walki o plan asortymentowy

Tak więc kierownictwo i pracownicy działu zaopatrzenia Zakładów Sprzętu Okrętowego potrafili zapewnić terminowość do staw ze Szczecina. Przykład ten dowodzi, że współpracę z dostawcami trzeba pogłębić. Tym bardziej niezrozumiałe jest, dlaczego nie podjęto wysiłków, mających na celu dotrzymanie terminów.

dostaw ze spółdzielni, położonych na terenie Gdańska, choć udział ich w produkcji Zakładów Sprzętu Okrętowego jest dość poważny. Na te sprawy nie zwróciła uwagi grudniowa narada aktywów gospodarczego, nie pomyśleli również o tym towarzysze z kierownictwa i działu zaopatrzenia w ciągu stycznia, w okresie gdy wiadało było wyraźne naruszenie planowości produkcji. Nie zwrócili się oni nawet o pomoc do Centralnego Zarządu Produkcji Sprzętu Okrętowego, który mieści się w Gdańsku, wychodząc z założenia, że wcześniej czy później detale nadejdą, a na razie i tak plan będzie wykonany... pod względem wartości.

Tymczasem okazuje się, że kierownictwo spółdzielni mogło wywiązać się z dostaw, gdyby sygnalizowano w porę, że od tego zależy wykonanie planu w zakładach, gdyby Centralny Zarząd Sprzętu Okrętowego domagał się uwzględnienia zamówionych detali w planach dostawców. Przez zaniedbanie współpracy z kierownictwem spółdzielni, produkujących dla Zakładów Sprzętu Okrętowego doszło do załóżeń, które zmusiły pracowników działu mechanicznego do pracy na robotach zastępczych.

W dniu 2 bm. podstawowa organizacja partyjna przy Zakładach Sprzętu Okrętowego wybrała nową egzekutywę. Towarzysze z egzekutywy nie mają jeszcze doświadczenia w kontrolowaniu pracy zakładu, ale już po trafili dojrzyć błąd, który popełniło kierownictwo, lekceważąc plan asortymentowy. Nie wystarczy jednak poprzestać na samym stwierdzeniu błędu. Towarzysze z egzekutywy muszą to zagadnienie z całą ostrością postawić przed aktywnym zakładowym, wskazując, że o pełnym wykonaniu planu decyduje dotrzymanie wszystkich jego wskaźników. (ZAL)

KORESPONDENCI PISZĄ:

Dobre wyniki racjonalnego roz-
wijanego współzawodnictwa

Prawie wszystkie brygady Bazy Sprzętowo-Remontowej ZBIM współzawodniczą o tytuł najlepszej brygady w Polsce. Kilka z nich w IV kwartale ub. r. zdobyło ten tytuł. Należą do nich brygada kadłubowa ob. Bogackiego i młodzieżowa ob. Turki z warsztatu mechanicznego. Tytuł najlepszego kierownika warsztatu zdobył ob. Stanisław Koszałko, najlepszego majstra (po raz drugi) tow. Jan Waliński.

Spóród racjonalizatorów wyróżnił się ob. Wacław Sek, który uruchomił dzięki zastosowaniu usprawnienia nieczynną od 1950 roku lokomotywę. Ob. Sek nie otrzymał jednak do tej pory przyznanej mu premii.

Z. BALCAREK

Wzorowy personel sklepowy
Zdając sobie sprawę z tego, że w toku realizacji uchwały Rady Ministrów z 3 stycznia poważną rolę ma do odegrania nasz

handel uspołeczniony, obsługi wielu sklepów podnoszą na wyższy poziom swoją pracę. Poważne osiągnięcia w tym zakresie ma personel sklepu nr 94 PSS w Gdańsku - Wistoulsciu.

Sklep ten jest wzorowo zaopatrzonej w różnego rodzaju artykuły pierwszej potrzeby, obsługa jest sprawna i uprzejma. Kierowniczka sklepu ob. Krajewska chętnie nawiązuje rozmowę z klientami i wyjaśnia im znaczenie uchwały Rządu z dnia 3 stycznia, szczególnie w dziedzinie wal-ki ze spekulacją.

P. BYCHOWSKI

Gościńska Fabryka Mebli
wykonała plan za styczeń w 105 proc.

Wykonanie planu styczniowego w Gościńskiej Fabryce Mebli stało pod znakiem zapytania. Brak dłużnicy uneruchomił na szeregu dni takt, z którego czerpie się również trociny do opalania kotłów, wytwarzających parę dla

suszarni. Przeszkodę tę usunęto w końcu i załozde udało się odrobić zaległości. Plan styczniowy wykonała ona z nadwyżką 5 proc.

W pracy wyróżnili się tow. Zolnierowicz, ob. J. Janusz, ob. Dering, ob. Albecki, ob. Kott oraz towarzysze Roszman i W. Kalka.

Załoga jednak domaga się od kierownictwa zabezpieczenia się na przyszłość przed przestojami. Chce ona pracować rytmicznie, a nie nadpędzać plan zrywami w końcowych dniach miesiąca.

B. SZUBERT

Nowe koło LPZ

Coraz bardziej zacieśnia się więź między społeczeństwem Wybrzeża a ludowym Wojskiem Polskim, czego dowodem jest powstanie nowych kół Ligi Przyjaciół Żołnierza.

Ostatnio koło takie powstało przy Budowlanym Przedsiębiorstwie Powiatowym w Elblągu. Koło liczy 28 członków.

J. WOŹNY

Z notatnika TROJMIASTA

W imieniu jarosławów

Od dłuższego już czasu w trójmieście mówi się wiele o urucho-
mieniu gospody dietetycznej. Licz-
ni jarosłowie oraz ludzie niedoma-
gający na tożadek czekają na
nią z utęsknieniem. GZC przy-
ma, że gospoda taka jest po-
trzebna, a nawet konieczna. Ale...
dotychczas gospody takiej nie
ma.

Czas jednak pomyśleć na serio
o jej uruchomieniu.

Gdzie im się spieszy?

Tramwaj przystaje na przy-
stanku. U wejścia do wozu tłok —
jeden pasażerowie wysiadają,
inni wsiadają. Ci nie zdążyli jesz-
cze wysiąść, a tamci wsiadają, gdy
rozlega się donośny głos konduk-
torów. — Miejsce nie ma, wóz ru-
szaj.

I na wóół pusty tramwaj ru-
szaj. Wielu pasażerów, którzy ce-
kali na przystanku, pozostaje „na
łodzi” (w lutym — dosłownie).
Podobne obrazki można często
zaobserwować na różnych liniach
tramwajowych.

Skąd bierze się ten przesadny
pośpiech? W imieniu pasażerów,
dla których „miejsce nie ma” kie-
rujemy powyższe pytanie do dy-
rekcji WPKGG.

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU —
„Wesele Figara” — godz. 19.

TEATR DRAMATYCZNY W GDAŃSKU —
„Kandida” — godz. 19.

TEATR KAMERALNY W SÓPOCIE —
„Cyryl i Seweryn” — godz. 19.

Kina

GDAŃSK — „Bajka” we Wrzeszczu — „Nauczy-
ciel” — godz. 16, 18 i 20.

„ZMP-owie” we Wrzeszczu — „Na
morskim szlaku” — godz. 16, 18 i 20.

„Młynarz” w Nowym Porcie — „Wa-
rzyńscy” — godz. 17, 18, 20.

„Przyjaźń” w Gdańsku — „Wielki
lekarz” — godz. 18 i 19.

„Oleś” w Oliwie — „Bajka o śpi-
ącej królewnie” — godz. 16, 18 i 20.

GDAŃSK — „Atlantyk” — „Chłopcy na po-
zycji” — godz. 15, 17, 19, 21.

„Gopłana” — „Światła w Koordii” —
godz. 16, 18 i 20.

„Warszawa” — „Droga nadziei” —
godz. 16, 18 i 20.

„Kala” na Grabówku — „Samotny za-
gład” — godz. 17, 18, 20.

„Promień” w Chyloni — „Wawrzyń-
scy” — godz. 17, 18, 20.

„Neptun” w Oliwie — „Skazana wio-
ska” — godz. 16 i 20.

SÓPOCIE — „Bajka” — „Niezapomniany rok
1919” — godz. 15, 17, 19, 21.

„Polonia” — „Na kalkulem bryku” —
godz. 16, 18 i 20.

Nie wystarczy wykonać plan remontów domów ilościowo trzeba również walczyć o jakość napraw

Przed paru dniami odbyło się w Gdańsku posiedzenie Ko-
misji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Między Miejskiej Rady
Narodowej, na którym omówiono pracę Zarządu Budynków
Mieszkalnych nr 1.

ZBM nr 1, jak wynika ze spra-
wozdań, wykonał plan remon-
tów domów mieszkalnych w ub-
roku z nadwyżką. Ogółem wy-
remontowano 1174 budynki. Jak
wykazała jednak dyskusja, w któ-
rej zabierało głos 35 osób, w pa-
rze z ilością nie szła, niestety, ja-
kość.

O złej jakości napraw mówili
większość dyskutantów, ujawnia-
jąc pleniące się w ZBM-1 brako-
równości. Oto jego przykłady:

W jednym z budynków w rejonie
bloku 273 został ułożony dach. O-
tym jak go ułożono, świadczy fakt,
że po upływie miesiąca dom pozost-
ał bez dachu, bo... zerwał go wiatr
i to bynajmniej nie huraganowy.
Przy ul. Biskupiej nr 8 w czasie re-
montu budynku uszkodzono instal-
ację sanitarną. W grudniu ub. roku
roboty remontowe zakończono. Ale

zamiast naprawić uszkodzone urza-
dzenia sanitarne, zdemontowano je
całkowicie. Przy naprawie dachu w
budynku przy ul. Żuławskiej 18 za-
pomniano o oszkleniu świetlików.
Liczne interwencje mieszkańców o
usuniecie tego braku ZBM zbywa
milczeniem.

Uczestnicy dyskusji postawili
ZBM-1 wiele innych jeszcze za-
rzutów. Przewodniczący komite-
tu blokowego nr 36 stwierdził, że
na ul. Sienna Grobla zwieziono
materiał, przeznaczony do remon-
tu budynku jeszcze w roku ubie-
głym, a do tej pory robót nie
rozpoczęto. Pozostawione bez op-
ieki materiały budowlane niszcze-
ją na dworze, a gdy przyjdą
wreszcie ekipy remontowe, to nie
będzie materiałów.

Przewodniczący komitetu blo-
kowego nr 273 ujawnił niezgod-
ności przytoczonych w sprawoz-
daniu danych o dokonanych re-
montach ze stanem faktycznym.
Sprawozdanie podaje, że w rejo-

nie 273 wykonano remont 2 bu-
dynków, podczas gdy w tym re-
jonie w ogóle nie wykonywano
żadnych robót. Jaskrawym przy-
kładem bezplanowości w pracy
ZBM-1 jest rozpoczęcie w lutym
smołowania dachów. Roboty te
przy obecnych warunkach atmo-
sferycznych całkowicie mijają się
z celem. Jest to tylko marno-
trawstwo cennego materiału bu-
dowlanego — lepiku i wielu ro-
bo-czogodzin.

Ujawnione na naradzie braki
w pracy ZBM-1, w bież. roku na-
leży zdecydowanie usunąć. Dysku-
sja wykazała również niewłaści-
wą pracę inspektorów nadzoru i
inspektorów technicznych, któ-
rzy zła biurokracja ustalają jako-
ść planów i opiniują jakość
robót.

Wiele z tych niedociągnięć nie
miałoby miejsca, gdyby ZBM-1
ściślej współpracował z komite-
tami blokowymi. Dlatego też na-
wiązanie współpracy w br. jest
bezwzględnie koniecznością.

ZDZISŁAW JAKUBOWSKI
korespondent

Odczyt lektora KC PZPR w Gdyni

Komitet Miejski PZPR w Gdyni
zawiadamia, że dziś, dnia 17
bm., o godz. 16.15 odbędzie się
w świetlicy „Jedności Rybackiej”
przy ul. Waszyngtona 11 odczyt
lektora KC PZPR na temat „O
socjalistycznej przebudowie rol-
nictwa”.

Przełożenie odczytu lektora KC PZPR w Gdańsku

Wydział Propagandy Komitetu
Miejskiego PZPR w Gdańsku za-
wiadamia, że odczyt lektora KC,
który miał się odbyć w dniu 18
bm. o godz. 16, został przełożony
na dzień 24 lutego, na godz. 16.
Temat odczytu pozostaje bez
zmian.

Radio na dzień 17 bm.

5.05 — Wiadomości poranne. 6.30 —
Dziennik poranny. 7.55 — Wiadomości
poranne. 8.00 — Serwis CZRM dla ry-
baków — lok. 12.04 — Dziennik po-
łudniowy. 13.10 — Koncert studentów
PWSM. 13.15 — Komunikat PIHM dla
rybaków — lok. 13.30 — Słota „Ko-
mediant” — D. Kabalewskiego. 14.10 —
Dla kl. IV słuch. J. Antoniewicz
„Czy drzewa śpią w zimie”. 14.30 —
Dla kl. V-VII aud. „Legenda o zbój-
ce i kradzieży”. 15.09 — Komunikat
o stanie wód. 15.10 — Pow. A. Brauna
„Lewanty”. 15.30 — Dla dzieci pow.
M. Nosowa „Witła Malejów w szkole
i w domu”. 16.00 — Wschod. Rad. 17.40 —
Wiad. popołud. 18.30 — Pog. „W
pracowniach naukowców”. 18.40 —
Pleśń kompozytorów niemieckich i
śpiewa Kazimierz Czekotowski — ba-

Budowlani podejmują zobowiązania produkcyjne

Załogi budowlane w trójmie-
ście w dalszym ciągu podejmują
zobowiązania produkcyjne.

Tynkarze Mikulski i Żołynski
z budowy 123 — „Politechnika”
postanowili wykonać do dnia 22
bm. tynkowe roboty o powierzchni
ni 613 m², zaoszczędzając 86 ro-
bo-czogodzin. Brygada ciesielska
St. Barana wykona do 18 bm. po-
m. i rusztowania na budowie
OE-4 „Politechnika”, wykorzystu-
jąc wyłącznie odpady i za-
oszczędzając 2.50 m³ desek i 10
kg gwoździ. Brygada betonarska
ob. Kruczyńskiego zobowiązała

się ułożyć 590 m² podłoża beto-
nowego na II piętrze, z jedno-
czesnym oczyszczeniem stropów,
oszczędzając przy tym 294 ro-
bo-czogodzin.

Brygada murarska Władysława
Plichty z GDM wykona mury I
piętra bloku przy ul. Libermur
w 8 dniach i zaoszczędzi 224 ro-
bo-czogodzin. Jednocześnie bry-
gada ta zobowiązała się zużytko-
wać wszystkie połówki i ćwiartki
cegły oraz oszczędzać zaprawę
murarską.

Cenne zobowiązania podjęły rów-
nież brygady: betonarska ob.
Sieczkowskiej, ciesielska ob. Jo-
zefa Konki, ślusarska ob. ob. Je-
rona i Klanka oraz transportowa
ob. Lewandowskiego.

Mistrzostwa Polski Bobslejowe

Na torze bobslejowym w Karpaczu
rozegrane zostały III mistrzostwa bo-
bslejowe Polski. Na starcie stanęło
około 60 zawodników.

W punktacji drużynowej tytuł
mistrzostwa zdobyła drużyna ZS Włó-
niar — 43 pkt., przed ZS Budowlani
— 29 pkt., Unia — 28 pkt., Spółnia
— 21 pkt., Gwardia — 14 pkt. i Kole-
jarz — 9 pkt.

W koszykówce kobiet

W drugiej kolejce mistrzostw Polski
w koszykówce kobiet uzyskano nastę-
pujące wyniki:

Grupa I: OWKS (Lublin) — Włó-
niar (Łódź) 23:59 (10:27).
Grupa II: Gwardia (Poznań) —
Spółnia (Gdańsk) 40:44 (15:21).

Grupa III: Gwardia (Warszawa) —
Kolejarz (Poznań) 35:63 (21:21).
Grupa IV: Spółnia (Katowice) —
OWKS (Kraków) 35:47 (23:27).

W tenisie stołowym

W niedzielną 15 bm., w drugiej ru-
ndzie półfinałowych rozgrywek drużyn
męskich o mistrzostwo Polski w teni-
sie stołowym, wyniki były następu-
jące: Grupa I: Budowlani (Poznań) —
Stal (Wrocław) 8:2. Kolejarz (Szczecin) —
Stal (Siemianowice) 1:8.
Grupa II: Stal (Gdynia) — Unia
(Szczecin) 4:0. Grupa III: Spółnia (To-
maszów) — Stal (Tarnów) 3:7. Grupa
IV: Ogniwo (Radom) — Kolejarz (War-
szawa) 5:5. Grupa V: Spółnia (War-
szawa) — Włókiarz (Łódź) 2:2. ZS
(Lublin) — Ogniwo (Działdowo) 4:8.
Grupa VI: Ogniwo (Płock) — Górnik
(Świętochłowice) 3:7. Ogniwo (Kra-
ków) — Stal (Mielec) 8:2.

Wspaniały sukces łyżwiarzy radzieckich w mistrzostwach świata

W Helsinkach zakończyły się
mistrzostwa świata w jeździe
szybkiej na lodzie mężczyzn.

Mistrzostwa zakończyły się pe-
łnym sukcesem łyżwiarzy radzieckich.

Gonczarow zdobył tytuł mistr-
za świata 193,143 pkt., zaś
Szikow został wicemistrzem
świata, uzyskując 194,608 pkt.

W poszczególnych biegach wy-
niki były następujące:
5.000 m 1) Gonczarow (ZSRR)

— 8:26,0. 2) Van der Voort (Hol-
landia) — 8:27,0. 3) Huisjes (Hol-
landia) — 8:29,2. Szikow (ZSRR) —
był ósmy.

Bieg 1500 m: 1) Szikow (ZSRR)
2:18,1. 2) Gonczarow (ZSRR)
2:19,0. 3) Van der Voort (Hol-
landia) — 2:19,1.

Bieg 10.000 m: 1) Gonczarow
(ZSRR) — 17:22,2. 2) Broekman
(Holandia) — 17:29,0. 3) Huisjes
(Holandia) — 17:35,5.

NASI CZYTELNICZY piszą

Nikt nie chce się zająć moją sprawą

Pracuję na ryczałcie jako
strażnik przemysłowy w Zakła-
dach Spółdzielni Pracy Elektro-
technicznej im. F. Dzierżyńskiego
w Elblągu. Strażnicy w in-
nych działach tego zakładu pe-
nią służbę po 240 g. miesięcznie,
ja natomiast pracuję przecięt-
nie 312 godz. w miesiącu, wli-
czając w to służbę w nocy i
otrzymuję to samo wynagrodze-
nie. Ten stan trwa od 15 stycz-
nia 1952 r.

Zwracam się do władz o
uregulowanie czasu mej pracy
i zarobku, ale jak dotychczas
bezsukcesnie. Milczy również
powiadomiony o tym Związek
Branżowy. Kto więc zajmie się
moją sprawą?

F. JUNKIER

Czas zmienić złą bibliotekarkę

Kiedy w r. 1950 w Osiecz-
nie (pow. starogardzki) urucho-
miono została biblioteka gmin-
na, kierowniczką tej placówki
została córka zamożnego gospe-
darza Maria Nuremberg. Już po
krótkim jednak czasie okaza-
ło się, że nie lubi ona tej pra-
cy i źle spełnia swe obowiązki.
Wystąpiono wówczas o zmianę
bibliotekarki. Sprzeciwił się je-
dnak temu przewodniczący
Prezydium GRN ob. Ossowiec-
ki.

Pomimo że zainteresowanie
biblioteką jest znaczne, biblio-
tekarka ta nadal nie wywiązu-
je się ze swych obowiązków,
nie przestrzega godzin pracy i
korzysta z różnych okazji, aby
zamknąć lokal. Odnosi się rów-
nież niechętnie do działań
szkolnej, najbardziej garnącej
się do biblioteki.

Ciekawe, dlaczego Prezydium
GRN nie reaguje na skargi na
tę bibliotekarkę i nie chce jej

zastąpić osobą bardziej nadają-
cą się do pełnienia tej funkcji?

ZMP-owcy

(Nazwiska znane redakcji).

Odpowiedzi REDAKCJI

Pracownicy spółdzielni pracy „Auto-
Stop” w Tczewie — Lokal przy ulicy
Stalina 24 został wam przyznany
przez Prezydium Miejskiej Rady Na-
rodowej w Tczewie i oddany zostanie
do użytku w terminie ostatecznym do
dnia 15 marca 1953 r.

Ob. Leon Kubeszek — Dyrekcja
Stoczni Gdańskiej wyjaśnia, iż, rze-
czywiście, zniszczenie konw. do mleka
nastąpiło na skutek niedbalstwa jed-
nej z pracowni stołówek, której u-
działu w tym zdarzeniu. Personel Od-
działu Zaopatrzenia Robotniczego zo-
stał dodatkowo poinstruowany, celem
uniknięcia w przyszłości podobnych
wypadków.

Stefan Kawałkowski, Feliks Kamiń-
ski, M. Kierant, Regina Kaszuba,
Antoni Grzywacz, Bolesław Grabow-
ski, Mikołaj Nowosadzki, Franciszek
Lipowicz, Rajmund Rybicki, Henryk
Kowalski, Bogusław Kroczyński, Sta-
niław Stasiak, Lech Backer, Józefa
Zarebska, Józef Bartko, K. Czatkow-
ski, Jan Niemiec, Bogdan Kozakow-
ski, Stanisław Borycki, Leon Szwarc,
Helena Szulista, Leon Dzięmiński, Józef
Człewski, Danuta Augustyńska, Ana-
stazy Borzechowski, Julia Kacma-
rek, Henryk Zalewski, Józef Szostak,
Bolesław Kubacki, M. Korek, Czesław
Kapoń, Franciszek Zawadzki, Konstan-
ty Późniak, Stanisław Wiecek,
Aleksander Szczakowski, Zygmont
Gostowski, Kędziński, Jerzy Rostan,
Karol Zaborowski, Jan Walter, Józef
Świniarski, Stanisław Gudejko, Józef
Albrecht, Mieczysław Woronicki, Ra-
mund Zoladz, Stanisław Fetter, Sta-
niław Fajt — W sprawach Waszych
interweniujemy.

Wieczór literacki w Klubie TPPR

We wtorek 17 bm. w Klubie
Okręgowym TPPR we Wrzesz-
czu, przy ul. Kniewskiego 15, o
godz. 18, odbędzie się wieczór li-
teracki, na którym dr Irena Prze-
włocka wygłosi odczyt pt. „Re-
portaż z Albanii”.

Po odczycie będzie wyświetla-
ny film „Alarm”.

ILIA ERENBURG Dziewięta FALA

— TŁUM. GABRIELA PAUSZER KLONOWSKA

René wprost z więzienia pojechał do szpi-
tala, gdzie leżała Yvonne. Naczelny lekarz, Pelis-
sier, opowiedział mu, że na początku zachodzi-
ła obawa o jej życie. Operacja udała się, ale on
nie pozwalał sędziemu badać panny Dechel-
let, gdyż była zbyt słaba.

— Jest ogromnie wyczerpana przesłuchaniem.
Proszę jej nie męczyć.

Yvonne spojrzała na Renę z zdziwieniem
i uśmiechnęła się lekko. Powiedziała, że jest
zdrowa i wesół, i że będzie ją odwiedzał. Pano-
wał nad sobą, gdyż nie chciał jej denerwować
słowami miłości. Kiedy odchodził, powiedziała:

— Pan jest bardzo dobry, René...
Doktor Pelissier zaprosił Morillota do swego
gabinetu.

— Czy pan jest synem doktora Charles'a Mo-
rillota?

— Tak.

— Co za zdumiewający zbieg okoliczności!
Uczyłem się razem z pana ojcem. Byliśmy na
jednym roku. Uważano go wówczas za niezwy-
kle zdolnego... A więc pan poszedł w ślady o-
jca? To szlachetny zawód. Nie zamienilibyśmy
na profesję chociażby owego sędziego... Od pier-
wszej chwili byłem pewien, że to sądowa omył-
ka. Jakiego hałasu narobiono dookoła tej spra-
wy! Pańskie portrety i portrety mademoiselle
Dechellet, zabójstwo, wysadzenie pociągu, Bóg
wie co. Nie znam się ani na prawie, ani na po-
lityce, ale mówiąc prawdę, brało mnie na wy-
mioty od tego świństwa. Nie, lepiej już przy-
nosić ulgę cierpieniom ludziom, nawet gdy się
czuje swą bezsilność, aniżeli pomnażać te cier-
pienia!... Któż więc, pana zdaniem, mógł pod-
żyć te minę?

— Tamci.

— Przepraszam, ale nie rozumiem.

— Mówię, że minę podłożyli ci sami ludzie,
którzy mnie o to oskarżyli. Oczywiście, nie do-
słownie — istnieje u nich podział pracy...

Doktor Pelissier zdziwił się.

— A więc pan jest komunistą? Nie wierzę
przecież temu, co oni piszą i myślałem, że i tym
pana nagrodzono... Polityka nie jest moją spe-
cjalnością i nie podejmuję się sądzić, kto ma
szusznosc... Ale cieszę się, że syn Charles'a Mo-
rillota jest lekarzem peditrą. Doprawdy, sto-
kroć szlachetniej jest uratować jedno dziecko od
szkarlatyny albo dyftery, niż dla jakichś po-
litycznych rozgrywek zabić miliony dzieci.

Doktor Lesange powiedział do starszej sio-
stry:

— To niesłychane. Wypuszczono doktora Mo-
rillota. Komunisty mają wszędzie swoich ludzi.
Zmuszają nas do tego, żebyśmy pracowali o-
bok zbrodniarzy!

(D. c. n.)

GŁOS Sportowy

Porażka Gwardii (Gdańsk) z CWKS

W meczu pięcioboju o mistrz-
stwo I Ligi CWKS odniósł zwycięstwo
nad Gwardią gdańską 11:9. W ramach
tego spotkania doszło do dwóch cie-
kawych pojedynek. W wadze piór-
kowej Stefanik wygrał doskonałą
formą, wygrywając zdecydowanie z
Krużą.

Obrzysia niespodzianie zgłoto-
wał w wadze lekkopółśredniej pięciar-
za CWKS Seigala, który niespodziewa-
nie zremisował z wicemistrzem olimpij-
skim Antkiewiczem.

Wyniki (na pierwszym miejscu za-
wodnicy Gwardii):

Justka wypunktował Czerwńskiego.
Fislikowski przegrał przez kł. w II
rundzie z Woźniakiem. Stefanik po
najpiękniejszej walce dnia wypunk-
tował Krużę.

Moskwa - CSR 2:0 w hokeju

W drugim spotkaniu hokejo-
wym między reprezentacjami Mo-
skwy i Czechosłowacji zwycięży-
ła ponownie drużyna Moskwy
2:0 (0:0, 2:0).

Z wyjątkiem bramkarza CSR
i obrońcy Moskwy oba zespoły
wstąpiły w tych samych skła-
dach co w pierwszym spotkaniu.

Sliwa remisuje ze Smysłowem ZSRR

W XIII rundzie międzynarodowego
turnieju szachowego w Bukarescie
reprezentant Polski Sliwa odniósł
remis, remisując ze Smysłowem
(ZSRR).